

TEKSTY ŚW. AUGUSTYNA

Obiektywność piękna

1. Dla wielu jednak celem ostatecznym jest ludzkie zadowolenie; nie chcą sięgnąć wyżej i rozstrzygnąć, dlaczego *rzeczy* widzialne podobają się. Jeżeli więc zapytam budowniczego, dlaczego zbudowawszy jeden łuk, drugi taki sam wznosi naprzeciwko po drugiej stronie, odpowie z pewnością, że po to, aby podobne części budowli były odpowiednio rozmieszczone. Jeżeli w dalszym ciągu będę pytał, dlaczego zależy mu na takim właśnie rozmieszczeniu, odpowie, że tak jest właściwie, że tak jest pięknie, że to podoba się oglądającym. Nic więcej nie ośmieli się powiedzieć. Oczy bowiem pociągają go ku ziemi i nie rozumie, według czego ma oceniać. Człowieka jednak, który w głąb patrzy i dostrzega niewidzialne, będę w dalszym ciągu nagabywał, dlaczego nam się coś podoba; niech okaże się sędzią ludzkiej przyjemności. W ten sposób wzniesie się ponad nią i nie da się jej opanować, kiedy będzie sądził nie według niej, lecz o niej samej. Przede wszystkim zapytam, *czy dlatego coś jest piękne, że s/ę podoba, czy też dlatego się podoba, że jest piękne*. Bez wątplenia otrzymam odpowiedź, że dlatego podoba się, ponieważ jest piękne. Zapytam więc z kolei, dlaczego jest piękne; a jeśli on zacznie się wahać, podpowiem, czy przypadkiem nie dlatego, że części danej *rzeczy* są do siebie podobne i przez pewien wzajemny związek osiągają zgodność i jedność.

Piękno całości

2. Wszyscy według swych zadań i celów mają miejsce w pięknie wszechświata i dlatego nawet to, co w oderwaniu odstręcza nas, całkowicie nas zadowoli, jeśli je będziemy rozpatrywać na tle całości.

Piękno zgodności

3. We wszystkich umiejętnościach ceni się *zgodność*, która jest podstawy trwałości i piękna we wszystkim. *Zgodność* zaś sama dąży do równości i jedności już to przez podobieństwo różnych części, już to przez stopniowanie nierównych.

Piękno porządku

4. Nie ma bowiem rzeczy uporządkowanej, która by nie była piękna.

Piękno jedności

5. Jedność jest formą wszelkiej piękności.

Piękno liczby

6. Przypatrzyć się niebu i ziemi, i morzu, i temu wszystkiemu, co w ich granicach jaśnieje w górze, pełza na dole, lata lub pływa. To wszystko ma kształty, ponieważ ma *liczbowe* wymiary. Odbierz je, a nic nie pozostanie z tych rzeczy. Od kogo więc pochodzą, jak nie od Tego, kto stworzył liczby? Przecież liczba jest warunkiem ich istnienia. I ludzie-artycyści, którzy tworzą przedmioty materialne o wszelkich kształtach, posługują się w pracy liczbami. Poszukaj następnie siły, która porusza ręce artystów. Będzie nią liczba.

O rytmie

7. Czy nie sądzisz, że owa sztuka rytmiczna lub metryczna, którą posługują się ludzie piszący wiersze, zawiera w sobie pewne liczby stanowiące reguły wierszowania? -Trudno nie sądzić inaczej. - Jak ci się zdaje, czy liczby, jakiegokolwiek są, przemijają wraz z wierszem, czy też pozostają? Z pewnością trwają nadal. - Musisz się zatem zgodzić, że liczby przemijające

tworzą się z pewnych liczb trwałych.

Kształt, proporcja, liczba

8. Następnie przeniósł się rozum w dziedzinę zmysłu wzroku i rozglądając się po niebie i ziemi dostrzegł, że podoba mu się tylko piękno, w pięknie zaś - kształty, w kształtach proporcje, a w proporcjach - liczby.

Umiar, kształt i ład.

9. Wszelkie *rzeczy* im więcej w nich *umiaru, kształtu i ładu*, tym większymi są dobrami; a im mniej w nich umiaru, kształtu i ładu, tym mniej są dobre. Przeto te trzy własności, umiar, kształt i ład, nie wspominając już o tych niezliczonych, które oczywiście z nimi się łączą, te trzy są niejako powszechnymi dobrami w rzeczach przez Boga zrobionych, czy to w duchu, czy w ciele. Gdzie są wielkie, tam są wielkie dobra, gdzie małe, tam dobra są małe, a gdzie ich nie ma, tam żadnego nie ma dobra.

Piękno równomierności

10. Co jest przyczyną upodobania, jakie znajdujemy w liczbach zmysłowych?

Cóż innego jak nie pewnego rodzaju *równomierności* równo odmierzone odstęp? Na czym polega piękność jambu, trocheja i trybrachu... jeśli nie na tym, że mniejsza część stopy może podzielić większą na dwie równe części?

Piękno liczbowej równości

11. A jakież *rzeczy* możemy kochać, jeśli nie piękne... Otóż te *rzeczy* piękne podobają się nam dzięki zawartej w nich liczbie, której celem -jak już wykazaliśmy -jest *równość*. Zjawisko to bowiem odkrywamy nie tylko w pięknie zjawisk słuchowych i ruchów ciał, ale nawet w kształtach widzialnych, do których bodajże częściej odnosimy nazwę piękności. Jak sądzisz, czy nie jest przejawem rytmicznej równości zjawisko, kiedy para równych sobie członów podwójnej długości układa się symetrycznie, zaś człon pojedynczy zajmuje miejsce w środku, zachowując od obu stron jednakowy odstęp?... Czyż w świetle i barwach nie poszukujemy tego, co odpowiada naszemu oku?... W tej dziedzinie poszukujemy zjawisk harmonizujących z naszą naturą, a odrzucamy wszystko, co z nią niezgodne... Czyż nie cieszy nas pewne prawo równości także wśród dźwięków... Można to spostrzec zarówno w dziedzinie zapachów i smaków, jak w zmysle dotyku... nie ma bowiem *rzeczy* zmysłowych, w których nie cieszyłaby nas równość lub podobieństwo. Równość i podobieństwo zaś idą w parze ze zjawiskiem rytmu. Nic nie jest przecież tak równe i podobne, jak jeden i jeden.

Piękno przeciwieństw

12. Piękno świata rodzi się z przeciwstawienia *przeciwieństw*.

13. Piękno wszechrzeczy wyrasta niejako z antytez, czyli przeciwieństw.

Stara definicja piękna

14. Wszelka piękność cielesna polega na proporcjonalnym ułożeniu części i *przyjemnej barwie*.

Piękno i stosowność

15. Co jest pięknem? I co jest pięknnością?... postrzegałem i widziałem w samych ciałach, że jedno z nich jest niejako całością i dlatego jest piękne, inne zaś podoba się z tej przyczyny, ponieważ dobrze *przystosowuje* się do czegoś, tak jak część ciała do całości swojej albo obuwiu do nogi.

Rozum sędzią piękna

16. Zachwycam się najwyższą równością, którą ogarniam nie oczyma ciała, lecz *myśli*. Dlatego sądzę, że to, co spostrzegam oczyma, tym jest lepsze, im bardziej według swej istoty zbliża się do tego, co pojmuję duchem. Dlaczego zaś tak jest, tego nikt nie może powiedzieć. (...)

Skąd znasz tę jedność, według której wydajesz sąd o ich ciałach? Przecież gdybyś jej nie widział, nie mógłbyś sądzić, że ciała jej nie osiągają. Jeślibyś zaś ją widział swymi cielesnymi oczyma, to nie masz słuszności, jeśli mówisz, że choć ciała zachowują jakiś jej ślad, to jednak wiele im do niej brakuje. Przecież cielesnymi oczyma możesz widzieć tylko rzeczy cielesne. Jedność tę zatem dostrzegamy *myślą*.

17. Do cielesnej przyjemności duszy, która usiłowała przywłaszczyć sobie rolę sędziego, [rozum] zwraca się pytaniem: Czy jakiegokolwiek dwie zgłoski krótkie, które słyszymy, są sobie naprawdę równe? A przecież duszy miła jest właśnie równość rytmów na przestrzeni czasu.

Pięć rodzajów rytmu Augustyn

18. Przypuśćmy, że wygłaszam wiersz: *Deus creator omnium*. Jak ci się zdaje. gdzie powstają owe cztery jamby i dwanaście mor, z których się one składają: czy tylko w samym słyszonym *dźwięku*, czy również we wrażeniu zmysłowym ucha słuchacza, czy ponadto w czynności wypowiadającego. A może - ponieważ rodzaj wiersza jest znany - należy mu poza tym przyznać miejsce w naszej *pamięci*... chciałbym już zapytać, który z tych czterech rodzajów rytmu uważasz za najdoskonalszy, ale oto... pojawia nam się piąty rodzaj, który zawiera się w naturalnej ocenie wrażenia słuchowego i polega na tym, że cieszy nas prawidłowość wartości, a rażą ich usterki... Moim zdaniem, należy ten rodzaj uznać za odrębny od wszystkich poprzednich. Bo przecież co innego jest wydawać dźwięk (przypisujemy to ciału), co innego słyszeć (pod wpływem dźwięku doznaje tego w ciele dusza), co innego wytwarzać wartości liczbowe szybsze lub wolniejsze, czym innym pamiętać, czym innym wreszcie wydawać o tym wszystkim sąd niby na mocy jakiego przyrodzonego prawa, przyjmując je lub odrzucając.

O muzyce

Z pięciu rodzajów rytmów pierwszy niech się nazywa rytmem w ocenie, drugi w czynnościach, trzeci w postrzeganiu, czwarty w pamięci, piąty rytmem w dźwiękach.

Piękno całości

19. Bo gdyby na przykład umieścić kogoś jak posąg w kącie jakiegoś niezwykle wielkiego i pięknego gmachu, nie potrafiłby ocenić piękna tej budowli, której sam także jest częścią. Podobnie żołnierz w szeregu nie może dostrzec szyku całego wojska. A gdyby zgłoski zawarte w jakimś poemacie obdarzone były życiem i zdolnością odczuwania przez czas, jaki wypełnia ich brzmienie, nie znalazłby nigdy upodobania w rytmicznym pięknie mowy wiązanej. Nie potrafiłyby przecież dostrzec i ocenić w całości dzieła, którego budowa i doskonałość zasadza się właśnie na przemijaniu pojedynczych zgłosek.

Brzydota

20. We wszystkich jednak tych rzeczach to, co jest małe, przez porównanie z większymi otrzymuje przeciwną im nazwę. Ponieważ piękno ludzkiej postaci większe jest na przykład niż małpy, więc w porównaniu z nim piękno małpy nazywa się brzydotą. Ludzi nie zastanawiających się nad tym wprowadza to w błąd; wyobrażają sobie, że tam jest dobro, a tu zło; nie spostrzegają w ciele małpy swoistej harmonii, obustronnej równomierności członków, symetrii części, zdolności samoobrony i jeszcze innych rzeczy, które zbyt długo byłoby wyliczać.

Nie jest więc zła żadna natura jako natura, ale złem dla każdej natury jest pomniejszenie się w niej dobra.

(...) Natura nie jest nigdy pozbawiona jakiegoś dobra.

Piękno Boga

21. Oczy kochają kształty piękne i rozmaite, i barwy świetne a miłe... Są to cenne dobra, ale moim dobrem jest Bóg, a nie one... Jak niezmiernie dużo dodali ludzie do istniejących już powabów oczu przez różnorakie sztuki i rzemiosła w szatach, obuwiu, naczyniach i wszelkiego rodzaju wyrobach, a nawet w obrazach i różnorodnych utworach rzeźbiarskich, które znacznie wykraczają poza konieczną i umiarkowaną potrzebę i zbożną treść... Piękne dzieła, które dusza odtwarza rękami artystów, mają źródło w owej piękności, wyższej ponad dusze, do której w dzień i w nocy tęskni dusza moja. Lecz twórcy i zwolennicy piękności czerpią stamtąd jedynie miernik ich uznania, a nie czerpią sposobów używania piękna.

Ślady piękna

22. Któż bowiem dostrzeże bez uprzedzenia, że nie ma postaci ani w ogóle nie ma ciała, w którym by nie było jakiegoś śladu jedności. W każdym przecież ciele, choćby najpiękniejszym, poszczególne części są z konieczności rozmieszczone w przestrzeni, każda w innym miejscu - żadna więc nie może osiągnąć tej jedności, do której dąży.

Twórczość powyżej tworu

23. Niektórzy przewrotni bardziej lubią wiersz niż samą sztukę tworzenia wierszy, ponieważ więcej pielęgnowali słuch niż umysł.

Fikcja i prawda w sztuce

24. Co innego jest chcieć być fałszywym, a co innego nie móc być prawdziwym. Toteż takie dzieła ludzkie, jak komedie, tragedie, mimy i inne tego rodzaju możemy zaliczyć do jednej grupy z dziełami malarzy i innych naśladowców natury. Podobnie bowiem nie może być prawdziwym człowiek namalowany, chociaż usiłuje przybrać pozór człowieka, jak nieprawdziwe są historie opowiedziane w dziełach komików. Dzieła te nie chcą przecież być fałszywe i nie starają się o to, ale pod pewnym względem muszą, o ile tylko zdołały spełnić wolę swoich twórców. A przecież Roscjusz... z własnej woli chciał *być prawdziwym aktorem*, oczywiście dlatego że grał wybraną przez się rolę; był natomiast *nieprawdziwym Priamem*, bo naśladował Priama, ale nim nie był.

I stąd rodzi się dziwaczny wniosek. Wszystkie te rzeczy tylko o tyle są w części prawdziwe, o ile są w części nieprawdziwe, i jedynie w ten sposób mogą posiadać swoją część prawdy, że w innej swojej części są nieprawdziwe... Jakże bowiem wspomniany Roscjusz mógłby być prawdziwym aktorem tragicznym, gdyby nie chciał być nieprawdziwym Hektorem?... Jakże obraz konia mógłby być *prawdziwym obrazem*, gdyby koń namalowany nie był *nieprawdziwym koniem*?

Estetyzm

25. Kochając piękno niższego rzędu szedłem w przepaść, powtarzając przyjaciółom moim: *czyż kochamy cokolwiek poza pięknem.*

Literatura a malarstwo

26. Gdy oglądamy gdzieś piękne litery, to nie dość nam pochwalić zręczność pisarza, który je uczynił równymi, stosownymi i ozdobnymi, bo trzeba jeszcze byśmy przeczytali, co nam przez nie wyraził. Kto tylko ogląda dzieło, ten cieszy się jego pięknnością, dla której podziwia twórcę; kto zaś rozumie, to tak jakby czytał. Inaczej bowiem oglądamy obraz, a inaczej litery. Gdy obejrzyysz obraz, to sprawa jest wyczerpana: zobaczyłeś i chwalisz. Jeśli zaś obejrzyysz litery, to jeszcze nie wszystko, bo masz także czytać.